

# Ks. Edmund Roszczyński



Opracował: Leszek Łunecki

Ks. Edmund Roszczynialski urodził się 30 października 1888 r. w Łężycach koło Rumi w licznej rodzinie rolnika Mariana i Eufrozyny z d. Malotka. Był najstarszym dzieckiem z 11-rga rodzeństwa. Jego bratem był Hipolit, rotmistrz<sup>1</sup>, wójt Rumi, który zginął w Piaśnicy.



Rysunek 1. Eufrozyna Roszczynialska



Rysunek 2. Marian Roszczynialski



Rysunek 3 Hipolit Roszczynialski



Rysunek 4 Edmund Roszczynialski

---

<sup>1</sup> Stopień oficerski w pułkach jazdy





Rysunek 5. Powiat wejherowski

Kształcił się w gimnazjum w Chojnicach , a od 1904 w Wejherowie , gdzie należał do tajnej organizacji filomackiej<sup>2</sup>. Po egzaminie dojrzałości, który zdał w 1907 r., studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie z przerwą w latach 1909-10. Należał do Koła Kaszubologów, w imieniu, którego wygłosił referat pt. "Stosunki rolne na Kaszubach" (1908 r.). Świecenia kapłańskie otrzymał 10.03.1913 r. Będąc wikarym w Drzycimiu powołany zostaje w okresie I wojny światowej do wojska w armii niemieckiej (luty 1917 r.); był sanitariuszem i kapelanem. Po demobilizacji pracował w Grudziądzu (1918-20); tu zakłada Towarzystwo Czeladzi Katolickiej, której był prezesem. Był działaczem Towarzystwa Czytelni Ludowych. Dał się poznać jako opiekun biednych i bezrobotnych. W r. 1920 pasterzuje w Wejherowie, gdzie od 01.04.1920 r. do 01.09.1926 r. jest prefektem<sup>3</sup> Seminarium Nauczycielskiego. Od 01.11.1924 r. pełni funkcję dyrektora Seminarium.



Rysunek 6 Kolegiata

---

<sup>2</sup> (gr. Philomathes = miłośnik wiedzy) celem organizacji było samokształcenie i szerzenie zasad postępowania

<sup>3</sup> duchowny uczący religii

Dnia 21.01.1924 r. przejmuje jako proboszcz, parafię Trójcy Przenajświętszej, a od r. 1926 jest dziekanem dekanatu wejherowskiego. Zakłada Katolickie Stowarzyszenie Robotników. To Stowarzyszenie w r. 1932 na Pomorzu było jednym z najliczniejszych (liczyło w 1932 r. 1650 członków). Troską Stowarzyszenia była moralna i religijna postawa warstwy robotniczej, a także materialny ich byt. Przy Stowarzyszeniu istniała Kasa Pogrzebowa oraz bezpłatny punkt porad prawnych. Stowarzyszenie prowadziło także Kasę Zapomogową dla bezrobotnych. Ks. Roszczynialski należał do szczególnie wyróżniających się patronów Stowarzyszenia.

Był współzałożycielem drukarni i wydawnictwa "Gazeta Kaszubska" (10.04.1922), członkiem Rady Nadzorczej tej gazety, która wychodziła do r. 1939 z dodatkiem "Rolnik" i "Rodzina Kaszubska". W latach 1927-29 rozbudował kościół farny, bogato go wyposażając. Wielką troskę otaczał Kalwarię Wejherowską, którą administrował. Dokonywał licznych renowacji kaplic, był organizatorem pielgrzymek i odpustów kalwaryjskich.

Największą Jego troską była opieka nad młodzieżą oraz bezrobotnymi i rodzinami ubogimi, zwłaszcza wielodzietnymi. Nie tylko świadczył pomoc materialną np. w formie zasiłków dla ubogich młodzieńców, dla dzieci przystępujących do I-wszej Komunii Św., chorych i samotnych starców (sprawuje patronat nad przytułkiem - szpitalikiem obok kościoła), ale także organizował dla dziewcząt kursy haftu i kroju kaszubskiego, zakładał liczne czytelnie ludowe, współorganizował Uniwersytet Ludowy w Bolszewie. Przez długie lata był Prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych, których celem było utrzymanie polskości na terenie Kaszub. Był bardzo twórczy. Publikował artykuły w prasie miejscowej i w miesięczniku diecezjalnym, opracował i wydał cenną monografię "KALWARIA WEJHEROWSKA, jej fundatorzy, duszpasterze i uroczystości" (Wejherowo 1928 - również w j. niemieckim). Należał do Towarzystwa Toruńskiego w latach 1915-1939.

Największą jego troską była pomoc charytatywna. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo wydawało z jego polecenia i z jego pomocą finansową bezpłatne obiady. Organizował festyny dla ludności zubożałej, dla dzieci daleko mieszkających od kościoła, organizował bezpłatne dojazdy powózkami, szczególnie z okazji I-wszej Komunii Św. Według relacji Pana Henryka Baranowskiego, ks. Roszczynialski był postacią pierwszoplanową naszego miasta, poważaną i szanowaną przez całe społeczeństwo, narodowościowo niejednolite. Wszyscy Go wspierali w jego działalności społecznej jako wybitnego działacza i duchownego katolickiego. Jego osobisty urok i zaangażowanie społeczne znajdowały poparcie władz miasta, jednostki wojskowej w Wejherowie, władz powiatowych, regionu nadmorskiego, całego województwa. Za krzewienie kultury kaszubskiej i postawę POLAKA PATRIOTY odznaczony zostaje w 1933 r. *ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI I KRZYŻEM ORDERU POLONIA RESTITUTA*.





Rysunek 7 Order Polonia Restituta

Władze duchowe przyznają Mu godność szambelana papieskiego (prałata). Czynn timer współpracował z miejscową jednostką I Batalionu Morskiego. Był inicjatorem fundacji sztandaru dla miejscowej jednostki wojskowej i wraz z ks. Biskupem Oniewskim brał udział w jego poświęceniu 17.10.1937 r. Uczestniczył w powitaniu i uroczystości pobytu w Wejherowie Panów Prezydentów Rzeczypospolitej: Mościckiego i Wojciechowskiego. W kościele farnym uroczystości obchodzone były wszelkie uroczystości narodowe, które otrzymywały bogatą oprawę patrytyczno-religijną. Swoją opieką otaczał miejscowe więzienie. Często odwiedzał więźniów i odprawiał dla nich Mszę Św. Obok misji duszpasterskiej, wybitnie religijnej, pasją jego życia było wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym. Współdziałał, jako nader czynny członek m.in. w organizacjach *BRACHTWO KURKOWE*, *STOWARZYSZENIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW*, *ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY*. Odznaczał się wielką odpowiedzialnością w wypełnianiu wszelkich swoich obowiązków. Był bardzo pogodnego usposobienia. Promieniował pogodą ducha i poczuciem humoru. Zawsze promienny i radosny, łatwo nawiązywał kontakty z wszystkimi ludźmi - szczególnie z robotnikami - umiał dostosować się do ich sposobu bycia! Nie był wyniosły. Uchybienia i niedopatrzienia personelu w kościele, na plebani, czy nawet w organizacjach traktował zawsze spokojnie, z ojcowską wyrozumiałością. Każde zdenerwowanie, gniew, krzyki, zawiści łagodził z rozbrajającym spokojem i łagodzącym uśmiechem. Ta Jego postawa zjednała Mu wszystkich mieszkańców Wejherowa, nawet protestantów, których sporo było w Wejherowie. Żył w wielkiej przyjaźni z pastorem protestanckim Superintendentem<sup>4</sup> Syryngiem. Nie stronił i nie gardził Żydami. Niesamowitą wprost przyjaźnią i braterską miłością potrafił Ks. Prałat połączyć wszystkich kilkunastu miejscowych i kondekanałnych księży. Wielu z nich było katechetami w miejscowych szkołach średnich, kapelanami w różnych zakładach.

<sup>4</sup> duchowny protestancki będący zwierzchnikiem duchowieństwa określonego terytorium

Bardzo życzliwy i przyjazny był wobec nauczycieli, zwłaszcza szkół średnich, z którymi utrzymywał serdeczne stosunki. Dla nauczycieli urządzał odrębne rekolekcje.

Z miejscową władzą administracyjną żył w zgodzie i przyjaźni, szczególnie z burmistrzem Panem Teodorem Bolduanem. Należał do Komisji Kuratorium Gimnazjum Żeńskiego w Wejherowie działającej w łonie Rady Miejskiej. (Jak bliskie i zażyłe były stosunki z nauczycielami świadczy zapis w testamencie Ks. Roszczynialskiego. Otóż wykonawcą testamentu czyni m.in. Pana Profesora Nikodema Rozkwitalskiego, któremu zapisuje w formie darowizny 5% swojego kapitału).

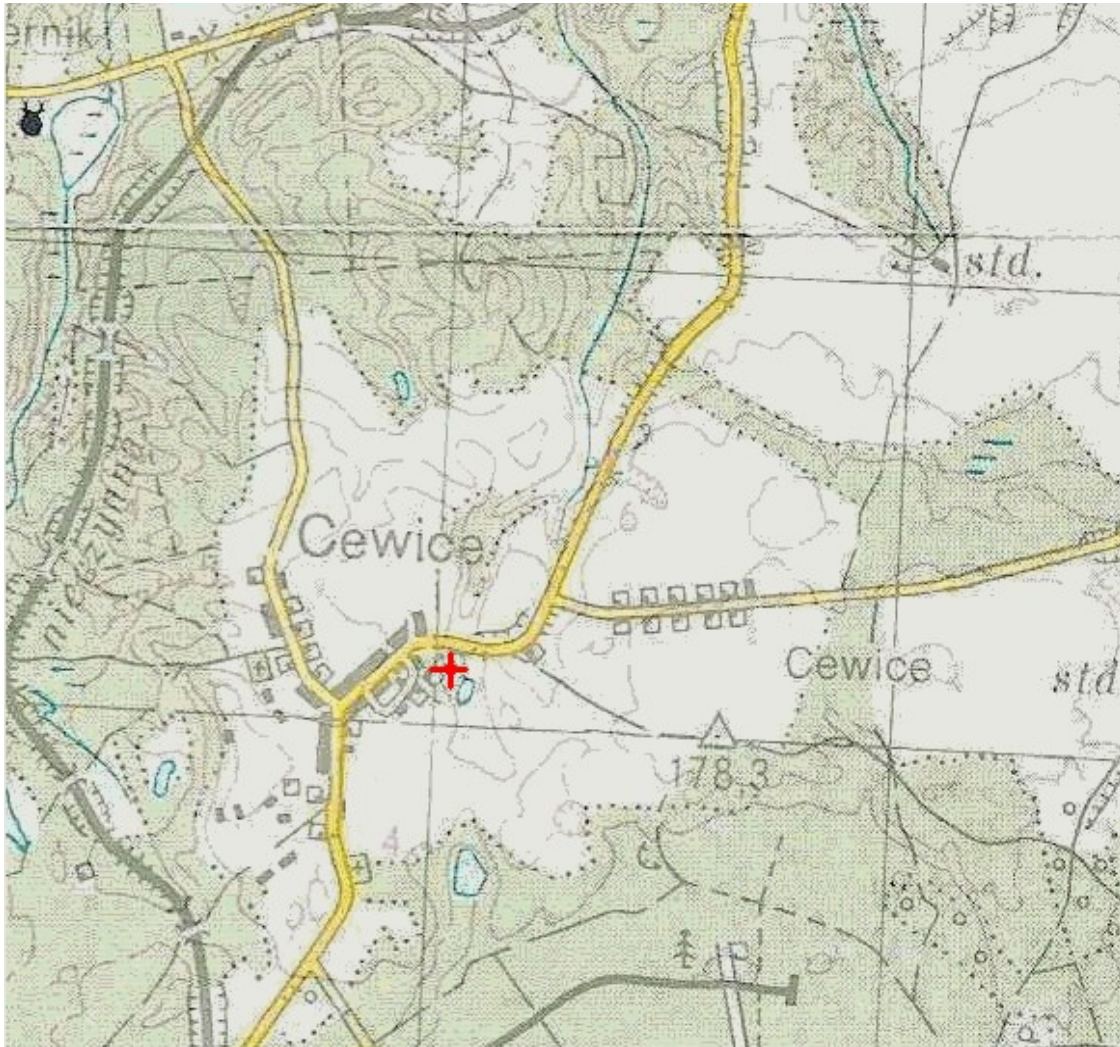
W plebani Ks. Prałata każdy czuł się nie tylko gościem, ale domownikiem. Plebania była otwartym domem gościnnym dla wszystkich. Ks. Prałat działał także na polu kultury. Był inicjatorem powstania dwóch chórów, m.in. kościelnego św. Cecylii i orkiestry parafialnej. Z młodzieżą przygotowywał liczne spektakle teatralne, inscenizacje jasełek, akademie i spotkania z bogatym repertuarem kulturalnym. Urządzał liczne wycieczki (m.in. do Wieliczki, Krakowa) oraz pielgrzymki (na Jasną Górę, a nawet do Ziemi Świętej). W swojej trosce o zubożałych, zwłaszcza o młodzież z niezamożnych rodzin często nie znał umiaru. Jeden z wikariuszy stwierdził, na podstawie zeznań Pani Stefanii Śliwińskiej, że gdyby nie oni (wikariusze) załatwiali sprawy bieżące w biurze parafialnym i nie pobierali ofiar, to by "musieli wnet boso chodzić". Bardzo współczuł, gdy śmierć zabierała kogoś bliskiego. Zeznająca Pani Śliwińska doświadczyła jej troski, gdy nagle zmarł Jej ojciec.

O Jego wielkiej trosce o młodzież świadczy zapis w własnoręcznym testamencie Ks. Prałata. Czytamy tam: *"Z pozostałego kapitału stworzy Kuria Biskupia naszej diecezji FUNDACJĘ na rzecz młodzieży obojga płci, uczęszczającej do szkół średnich lub wyższych. Podziału dokonuje bezapelacyjnie każdorazowo na przeciąg jednego roku proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Wejherowie (...) należy uwzględnić młodzież katolicką z Wybrzeża, zwłaszcza z rodzin zubożałych"*. Takie zaangażowanie w sprawy ludzi, będących w trudnym położeniu, sprawiło, że zaraz w pierwszych dniach września 1939 r., gdy tylko Polska znalazła się pod okupacją hitlerowską, ks. Prałat utworzył w Wejherowie konspiracyjną organizację charytatywną "POMOC POLAKOM". Sam jej przewodził do chwili aresztowania przez Gestapo. Zadaniem tej organizacji było niesienie pomocy rodzinom polskim, ofiarom wojny, osieroconym dzieciom, wdowom po zamordowanych polskich działaczach i podległych w obronie Ojczyzny. W grudniu 1939 r. organizacja ta przyjęła nazwę "POLSKA ŻYJE", a w 1942 r. weszła w skład "GRYFA POMORSKIEGO".

We wrześniu odwiedził Ks. Prałata Generał E. Rommel, jeden z czołowych dowódców hitlerowskiego Wehrmachtu, dowódca Afrika-korps. Żona jego była kuzynką Ks. Roszczynialskiego, córką Franciszki i Józefa Mollin. Generał Rommel wystawił Ks. Prałatowi pismo, które miało być dla Niego



zabezpieczeniem przed aresztowaniem (tzw. glejt). Gestapo tego pisma nie honorowało i aresztowało Ks. Prałata w dniu Jego urodzin, w plebani 30.10.1939r. Wielu życzliwych Ks. Prałatowi Wejherowian ostrzegało Go, i prosiło, aby opuścił Wejherowo i schronił się przed Niemcami (m.in. pastor protestancki SUPERINTENDENT SYRYNG oraz dowodzący obroną Wejherowa płk Kazimierz Pruszkowski). Ks. Prałat kategorycznie odmówił. Stwierdził, że Jego obowiązkiem Kapłana - proboszcza jest być razem ze swoimi wiernymi. To Mu także nakazuje Jego umiłowanie Ojczyzny i Polaków. Po aresztowaniu przebywał w Wejherowskim więzieniu. Wraz z innymi kapłanami, także aresztowanymi, doznawał wielu upokorzeń i poniżeń. Widywano Go ubranego w płaszcz kolejarski, zamiatającego ruchliwą ulicę Sobieskiego. Według zeznań naocznego świadka, pewien mężczyzna widząc Go oczyszczającego ulicę i wrzucającego gołymi rękami błoto do wozu konnego, powiedział: "Ja księdza zastąpię i zrobię to za księdza". Ksiądz Prałat miał odpowiedzieć: "Nie bracie, ja zrobię to do końca, bo to mi nakazano".



Rysunek 8 Cewice (miejsce śmierci Ks. Roszczyńskiego)

Dnia 10 listopada przewieziono Ks. Prałata do więzienia w Lęborku. Nazajutrz został rozstrzelany przez SS w Cewicach, za Lęborkiem, w lasku, opodal kasyna wojskowego. Dlaczego nie został zamordowany w Piaśnicy, jak fama głosiła, trudno dzisiaj dociec. Prawdopodobnie powodem tego było Jego ogólne uznanie i szacunek, także ze strony Niemców, którzy zamieszkiwali w Wejherowie, i którzy także Go bardzo cenili. Inni powiadają, iż powodem było to, że wywieziony do Piaśnicy wspólnie ze skazanymi modlił się, udzielał rozgrzeszenia, powodując tym wielkie zamieszanie i utrudniając egzekucję. W Cewicach, według naocznych świadków, świadom, że tam zostanie rozstrzelany zachował godną postawę do ostatnich chwil. Grób Jego, który musiał sam sobie wykopać, mieszkańcy Cewic, którzy znali Ks. Prałata, oznakowali krzyżem na rosnącej obok grobu brzozie. Po bardzo długich i żmudnych staraniach udało się odnaleźć grób Ks. Prałata, który był pieczołowicie pielęgnowany przez mieszkańców Cewic. Ekshumacji zwłok dokonano 3 września 1979 r. w obecności kompetentnych osób, którzy potwierdzili Jego tożsamość. Szczątki zwłok wystawiono w kaplicy św. Antoniego w wejherowskiej Farze. Nawiedzali je liczni Wejherowianie. Uroczysty pogrzeb odbył się 25 września 1979 r. Uroczystościom przewodził Ks. Biskup Ordynariusz Chełmiński Bernard Czaplinski przy współudziale licznych kapłanów i tłumnie zgromadzonych wiernych. Szczątki doczesne Ks. Prałata złożone zostały do rodzinnego grobowca na starym cmentarzu wejherowskim przy ul. 3-go Maja. Życzeniem ś.p. Ks. Prałata było, co wyraził w swoim testamencie, aby, gdy to będzie możliwe, pochować Go przy wejściu do kaplicy św. Krzyża na Kalwarii i w ścianie umieścić skromną tablicę pamiątkową. Pogrzeb, zgodnie z jego życzeniem, miał być skromny, "bez wszelkiego blichtru". Zamiast wieńców prosił o modlitwę. To ostatnie Jego życzenie nie zostało jednak spełnione. Zgodnie z decyzją Ks. Biskupa i wolą rodziny zmarłego spoczął w rodzinnym grobowcu. Pierwszy pogrzeb po męczeńskiej śmierci był aż nadto skromny. Świadcami śmierci i pogrzebu byli tylko SS-mani i nieliczne rosnące na stoku pagórka drzewa, z dala od ludzi, w cieniu zapadających ciemności polskiej jesieni. Na ogólne życzenie miejscowego społeczeństwa jego imieniem nazwano ulicę wiodącą na aktualny cmentarz grzebalny.

W roku 1923 wojewoda pomorski, prosił ówczesnego starostę wejherowskiego o podanie opinii o księżach katolickich, pełniących duszpasterstwo w obrębie powiatu morskiego. Pan Starosta jedynie przy nazwisku Ks. Prałata Edmunda Roszczynialskiego napisał: "POLAK - PATRIOTA I DZIAŁACZ SPOŁECZNY". Ta ocena w pełni ukazuje, kim był Ks. Edmund Roszczynialski. W roku 1994 rozpoczęto proces Jego *beatyfikacji*. W roku 1999 do beatyfikacji jednakże nie doszło.

Imieniem Ks. Edmunda Roszczynialskiego nazwano ulicę w Wejherowie oraz w Rumi. Od 12 czerwca 1997 roku jest patronem Zespołu Szkół Zawodowych w Wejherowie. W dniu 24 kwietnia 2001 roku Rada Gminy Cewice nadała Szkole Podstawowej w Cewicach imię tego wielkiego Polaka i patrioty.



Rysunek 9 Uroczystość nadania SP Cewice imienia Ks. Edmunda Roszczynialskiego



Rysunek 10 Obelisk – miejsce śmierci Ks. Edmunda Roszczynialskiego



